

## NOTY O KSIĄŻKACH

**Józef Lipiec:** *Wiat warto ci. Wprowadzenie do aksjologii.* Kraków 2001

W pracy sformułowane mamy zasady etyki uniwersalnej w postaci swobodnego katechizmu *warto ci*. Są to przykazania, których realizacja uleczyłaby wiele bólów współczesnego świata. Odpowiadają one na wyzwania epoki postmodernistycznej (epoki w której żyjemy), a więc i one same (przykazania) są postmodernistyczne (przynajmniej do pewnego stopnia). Np. nakaz tolerowania cudzych systemów *warto ci* albo nie-niszczenia tego, co inne. Chrońmy społeczność przed zakusami rozmaitych totalitaryzmów: walczmy o wolność i sprawiedliwość. Uznajmy prawo do godności wszystkich ludzi, protestujmy przeciw wyzyskowi cudzej pracy, bądźmy solidarni. Postmodernistycznie brzmi postulat: estetyzacja życia (czy myślenia), odrzucenia absolutyzmu i dogmatyzmu w poszukiwaniu prawdy oraz realizowania idei miłości powszechnej. Co nie znaczy, że prof. Lipiec jest za całkowitym relatywizmem w duchu np. Lyotarda. Autor *wiata warto ci* występuje wprawdzie przeciw „prawdzie absolutnej”, ale potępia ten skrajny relatywizm. I na to chciałem zwrócić uwagę: profesor Lipiec jest postmodernistą i anty-postmodernistą zarazem. Nie daje się złapać w pułapki zbyt jednostronnego obstawania przy anty-modernistycznym nastawieniu współczesnej filozofii. Pisze na przykład, że *warto ci* mają charakter czasowy, a są zmienne i względne, ale odcina się zarazem od skrajnego relatywizmu Lyotarda. Co więcej: pochwała nawet tendencje absolutyzacyjne (do nadawania *Warto ciom* statusu wiecznotrwałych i powszechnie obowiązujących istności) jako godne szacunku. Nie podobają mu się przesadne próby przesadnego akcentowania nietrwałości, przypadkowości, okazyjności, a nawet anarchii aksjologicznej.

Dowiadujemy się, że *warto ci* czczą funkcje potrzeb biologiczno-społeczno-psychicznych, ale że zarazem jako pewne idealne wzorce mogą być czynnikiem aktywnie zmieniającym te potrzeby. Kiedy Lipiec określi swoistość *warto ci*, uprawia swoisty dialektyk niepewtarzalnej różnicy i powtarzalnej tożsamości, bo jawi mu się one jako jednorazowo-konkretnie, a jednocześnie nie jako byty ogólne (zawierające treści niedookreślone). Z jednej strony uznaje istnienie mnogości systemów *warto ci* i ich równoprawność aksjologiczną, ale ze strony drugiej dochodzi do wniosku, że istnieje „układy *warto ci* lepsze i gorsze, a nie tylko różne”. Denerwują go rozwiązania doraźne, chwilowe, krótkoterminowe - a więc nie jest postmo-

dernist . Wyra nie preferuje opowiedzenie si po stronie „warto ci istotnych”, tj. takich, które konstruktywnie modeluj całe ycie („cało ” i „totalno ” s kategoriami znieawidzonymi przez postmodernistów). Jest tutaj nawet mowa o „warto ciach finalnych”, a wi c o istno ciach przyprawiaj cych postmodernistów o zawrót głowy i takich, które transcenduj nie tylko ycie jednostki, ale całych epok i kultur. Momentami wydaje si , e Lipiec jest porz dnym modernista, bo oto okazuje si , e w yciu zawsze wyst puje jaki apriorycznie przyj ty kierunek indywidualno-zbiorowego dziania si . Nawet je li w yciu człowieka nie istnieje jaki jeden najdoskonalszy plan, to i tak wszystkie linie ycia (nawet polifoniczno-wielowymiarowe) zmierzaj do sensu ostatecznego i konstrukcji pozytywnego człowiecze stwa.

Myliłby si kto jednak, gdyby uległ tym pozorom ckliwego moralizatorstwa. Wszak przyszłe konsekwencje naszych tera niejszych wyborów moralnych s , według autora *wiata warto ci*, zupełnie nieprzewidywalne, a poza tym jak e cz sto ludzie pozytywnie konstruuj swój model egzystencji poprzez niszczenie i destruowanie ycia innych osobników. „Nie zawsze jest tak, i je li pewna warto jest konstruktywna dla mnie, to jest taka sama dla ciebie”. Jak e cz sto dobrodziejstwo konstruktywno ci jakiego społecze stwa budowane jest poprzez po wi cenie dóbr indywidualnych. U prof. Lipca mo emy nawet znale postmodernistyczne tabele wszystkich mo liwych układów niezgodno ci mi dzy interesami jednostek, społecze stwa i gatunku ludzkiego w cało ci. Nie brak te antymonii mi dzy naturaln , zdawa by si mogło, hierarchi warto ci pozytywno-negatywnych i zwi zan z ni hierarchi aksjotropizmu a realn praktyk ludzkiego reagowania, które o wiele cz ciej zachwycone jest niszczeniem warto ci pozytywnych ani eli ich budowaniem. Czy nie odrzuca si warto ci hierarchicznie wyszych, których realizowalno wymagałaby po wi cenia?

Modernistyczn tez o uzalenieniu akceptacji (lub odrzuceniu) danej warto ci od jej usytu owania w obiektywnej hierarchii podwa a prof. Lipiec postmodernistyczn anty-tez glosz c , i akty odrzucenia (wzgl dnie akceptowania) zale tak e od kondycji biologiczno-emocjonalnej podmiotu. Ka dy indywidualny osobnik wybiera dla siebie jaki prywatny układ warto ci, który niewiele ma wspólnego z obiektywnymi hierarchiami i ich obiektywnym (zdawa by si mogło) aksjotropizmem. Czy by oznaczało to, e postmoderni ci maj racj w swej koncepcji równoprawno ci i równoprawno ci systemów warto ci? Czy prof. Lipiec opowie si po stronie M. Foucaulta, który pokazywał jak to jako ciowa pozytywno okrelonych warto ci zawiera zwykle ukryte niebezpiecze stwo destrukcji pewnych wymiarów człowiecze stwa? Czy przyzna racj Z. Baumanowi wykazuj cemu, e przyj cie „dobra w ogóle” prowadzi nie tylko do aksjologicznego totalizmu, lecz

tak e do politycznych represji? Czy w rezultacie zaniecha uroszcze etycznego fundamentalizmu? Otó nie! Lipiec uwa a, e odrzucenie stanowiska totalistycznego wcale nie oznacza rezygnacji z modernistycznego fundamentalizmu. Mo na odbudowa trwałe hierarchie na solidnym fundamencie. Wystarczy kierowa si nast puj c zasad : wybierz a zarazem stwórz (jako człowiek i jako etyk) takie warto ci, których realizowanie 1) działa b dzie konstruktywnie nie tylko na ciebie i innych z twego otoczenia, ale tak e na społecze stwo i cały gatunek; 2) nie spowoduje skarlenia jakiego istotnego wymiaru człowiecze stwa tak w twojej osobie jak i u innych przedstawicieli gatunku homo sapiens. Ta zasada zapewni nam zarówno prawo do wolnej kreacji warto ci (a wi c postmoderni ci b d zadowoleni) jak i obowi zek wsłuchiwania si w zastany porz dek hierarchii ju stworzonych (zobiektywizowanych, uwiecznionych i u wi conych). Pozwala nam te ona zmonizowa kantowskie rozdzielenie w duchu aksjologicznego kreatywizmu - tak nadziej ywi w ka dym b d razie prof. Lipiec. Jak rozpozna warto ci wy sze? Otó po tym, e maksymalizuj one mo liwo ci człowieka jako człowieka, a zarazem przyczyniaj si do wzrostu konstruktywnej pozytywno ci w obszarze całego społecze stwa i gatunku. A ni sze? To te, które powoduj dezintegracj i rozpad człowiecze stwa jednostkowo-zbiorowego. Potrzebna jest nam taka hierarchia warto ci, która chroni ludzkie ycie we wszystkich jego przejawach, a spowodowane jest to miedzy innymi tym, e dusimy si w p tach zmilitaryzowanej, agresywno-represyjnej kultury.

*Krzysztof Ko ciuszko*